

8. Niedziela Zwykła – Rok C

3 marca 2019 r.

Refleksja

„Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz?”.

Belka „wkomponowana” w czyjeś oko, czyni całkowicie niemożliwym widzenie czegokolwiek. Nie chodzi tu tylko o widzenie jakichś małych, niepozornych i jeszcze dobrze ukrytych rzeczy, ale także, a może przede wszystkim o rzeczy duże, wielkie. Mając belkę w swoim własnym oku, jak można twierdzić, że się widzi coś więcej, prócz tego, co się ma we własnym oku i co faktycznie przesłania cały świat? Jak można widzieć coś, co istnieje gdzieś dalej, skoro nawet dobrze nie widzi się tego, co się ma bezpośrednio przy oku lub nawet w oku? W jaki sposób można zauważyć u kogoś drzazgę, podczas, gdy belka mocno i niezachwianie tkwi w naszych oczach?

Nosząc we własnym oku belkę nie widzi się prawdy, bo nie można jej zobaczyć. Nie dostrzegając drugiego człowieka, można jedynie „zobaczyć” swoje własne projekcje na jego temat, swoje własne myśli i oczekiwania względem jego osoby, osobiste sądy i przekonania, wszystko, ale nie to, jakim ten człowiek faktycznie jest, lub, idąc nieco dalej, jakim faktycznie jest Bóg, w którego wierzę. Belka przesłania mi nie tylko obraz człowieka, ale też obraz Boga. W tej sytuacji nie pozostaje mi nic innego, jak tylko myśleć o Bogu. Ale On nie jest tylko wytworem myśli. Nie jest „przedmiotem” mentalnym. Jest Rzeczywistością, jest Obecnością. Jest Kimś, Kto istnieje realnie. Jest Tym, Którego chcę ujrzeć i widzieć.

Jeżeli nie zajmę się sobą w celu uporządkowania siebie, jeśli nie wyjmę belki ze swojego własnego oka, to również nie wyjdę w czystości swoich intencji ku innym i nie zajmę się nimi: ani człowiekiem ani Bogiem. Nie zobaczę ani człowieka, ani też Boga w tym, co ich stanowi. Będąc z nimi mogę być nie ze względu na nich samych, ale przez wzgląd na siebie i swoje własne niezaspokojone pragnienia i namiętności.

Znajomość siebie, akceptacja siebie, i co daj Boże, pełne miłości, szacunku i godności traktowanie siebie, warunkuje i gwarantuje takie samo traktowanie innych. Świadomość własnych słabości, niemocy i ograniczoności, uświadamia, że również cała ta przebogata gama rozmaitych cech istnieje i funkcjonuje nie tylko w nas samych, ale też i w innych, w naszych bliźnich..

ks. Dariusz Larus

Złota myśl tygodnia

Nic nie zwodzi nas bardziej niż sąd własny (*Leonardo da Vinci*).

Na wesoło

Dzień kobiet, a tu jeden z podwładnych przynosi swojemu kierownikowi (mężczyźnie) kwiaty. Na to kierownik zdumiony:

- Co pan? Przecież to Dzień Kobiet!

- No wiem, ale pomyślałem, że przyniosę, bo może panu poprawią humor.

- Jakie zdolności są najbardziej cenione u mężczyzn?

- Zdolności płatnicze.

Patron tygodnia – św. Stefan z Obazine, opat – 8 marca

Stefan urodził się ok. 1085 r. w pobliżu Limoges w regionie Limousin we Francji. Wczesnie stracił ojca i musiał opiekować się matką i braćmi. Obowiązki zdołał pogodzić z nauką i przygotowaniem do kapłaństwa. Kiedy ten cel zrealizował, rozdał swój majątek ubogim i razem z przyjacielem Piotrem podjął życie pustelnicze pod kierunkiem Bertranda. Po niecałym roku obaj kapłani przenieśli się do samodzielnej pustelni w lasach niedaleko Obazine we Francji. Sława ich świętości sprawiła, że zgromadziło się wokół nich wielu naśladowców. Około 1134 r., za zgodą biskupa Tulle, utworzyli opactwo, składające się z wielu niewielkich szałasów rozrzuconych w lesie. Mnisi znani byli z wielkiej surowości obyczajów; większość czasu spędzali na modlitwie i rozmyślaniu. Niedaleko Coyroux założyli klasztor dla około 150 sióstr, żyjących w podobny sposób.

Wspólnota nie miała żadnej reguły; ok. 1142 r. Stefan postanowił zasięgnąć rady cystersów. W tym celu udał się do Wielkiej Kartuzji, a następnie do opactwa w Dalon. Po powrocie przyjął habit i złożył śluby, a za nim poszli mnisi i siostry. W 1147 r. Stefan afiliował swoje leśne opactwo przy cystersach i został jego pierwszym opatem. Opactwo powiększało się, powstawały zabudowania klasztorne. Kandydatów na mnichów przybywało tak wielu, że konieczne były nowe fundacje. Kolejne klasztory powstały w Garde-Dieu oraz we Frenade. W wyniku Rewolucji Francuskiej w 1791 r. opactwo zostało zniszczone; zachował się jedynie kościół, który obecnie służy jako parafialny.

Stefan zmarł nagle 8 marca 1154 r. w klasztorze w Bonnaigue w Pirenejach, gdzie udał się, by przewodniczyć wyborowi opata. Pochowany został w Obazine i jego grobowiec do dziś znajduje się w miejscowym kościele. Klemens XI zaaprobował w 1701 r. jego kult liturgiczny.

Opowiadanie

Wybryk

Kobieta złożyła ręce w trąbkę i przykładając je do ust, zawołała w kierunku grupy mężczyzn, którzy niezadowolony szli do przodu

- Czy chłopiec jest z tobą?

Mężczyzna, silny typ o łagodnym i serdecznym wyglądzie, odpowiedział:

- Nie. Myślałem, że jest z wami.

Kobieta zatrzymała się i zaczęła, aż przejdzie rozgadana grupa kobiet. Coraz bardziej zmartwiona, zagadywała wszystkie:

- Czy nie widziałyście mojego syna?

Kręciły głowami. Żadna go nie widziała. Kobieta zatrzymała się na środku drogi, a mężczyzna doszedł do niej. Ona była zaniepokojona i podenerwowana:

- Skoro jest już mężczyzną, powinien być z tobą!

Mężczyzna spokojnie odpowiedział:

- Ale ciągle jest przywiązany do ciebie! – jego głos zdradzał jednak pewne zaniepokojenie

- Mogłeś zwrócić uwagę, prawda?

- Ja? Skoro ty zawsze bierzesz go w obronę!

- I kto to mówi! To wy trzymacie się zawsze razem!

Mężczyzna i kobieta spojrzeli na siebie. Ich twarze złagodniały.

- Wybacz mi!

- To ty mi przebacz!

Uścisnęli się.

- Wracajmy, może się znajdzie.

- Nie martw się – powiedział mężczyzna – Jest bystry.

Zawrócili w kierunku miasta, które o zachodzie przybierało purpurowe i złote barwy.

Miał dwanaście lat.

Chłopcu było na imię Jezus.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Dla życia duchowego wiernych konieczna jest jaśniejsza świadomość bogactwa anafory: wraz ze słowami wypowiedzianymi przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy zawiera ona epiklezę, czyli prośbę skierowaną do Ojca, aby zesłał dar Ducha Świętego, by chleb i wino stały się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa i by „cała wspólnota stała się jeszcze bardziej ciałem Chrystusa”. Duch Święty wezwany przez celebransa nad darami chleba i wina wyłożonymi na ołtarzu jest tym samym, który jednoczy wiernych „w jednym ciele”, czyniąc z nich duchową ofiarę, miłą Ojcu” (Benedykt XVI).